Nr. 198 | Kraków, środa 29 sierpnia 1923 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXII

2000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 50000
Zagranicą miesięcznie 88.000 M
Tygodniowo w Krakowie 11.000 M
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Nowy 120-miljardowy łup agrarjuszów na skarbie polskim

Zarządzenia drożyźniane p. Bajdy wywołały wśród ludności silne zaniepokojenie, któremu daje wyraz warszawski „Kurjer Poranny" w artykule wstępnym pod powyższym tytułem:

Wbrew przestrogom i protestowi prof. Adama Krzyżanowskiego, który wystąpił w krakowskim konserwatywnym „Czasie" z ostrem zapytaniem: „Czy rząd zwalcza, czy popiera drożyznę?", komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił wyasygnować sto dwadzieścia miljardów marek na zakupno zboża od agrarjuszy i założenie państwowych magazynów zbożowych. Argumenty krakowskiego profesora były jasne i przekonywujące. Państwo nie ma funduszów rzeczywistych na zakupno tego zboża. Zboże zakupione będzie za papiery, nadrukowane przez maszynę państwową — sto dwadzieścia miljardów, to dwudniowa praca maszyny. Rzucenie tych stu dwudziestu miljardów po za zwykłymi nieodzownymi wydatkami państwa, rzuci na targ wytworzoną sztucznie przez skarb nową pieniężną siłę kupna. Zwiększony sumą tej pieniężnej siły kupna popyt podniesie ceny i wywoła nowy przypływ drożyzny, a w każdym razie powstrzyma obniżenie cen i zmniejszenie drożyzny, którą musiałaby wywołać zwiększona podaż towaru, znajdującego się w nadmiernej obfitości.

Ofiarą tej operacji staną się posiadacze gotówki i wierzytelności, którzy pod wpływem drożyzny utracą część dotychczasowej zamożności i opłacą w ten sposób podatek na rzecz korzystających z tej drożyzny. „Ja te operacje nazywam oszustwem — oświadczył prof. Krzyżanowski — oszustwem w znaczeniu przedmiotowem, bo nikogo nie pomawiam o złą wolę". Wniosek asygnaty kredytów na zakupno zboża od agrarjuszy wyszedł od komisarza dla walki z drożyzną. Komisarz dla walki z drożyzną, popychający państwo na drogę bicia nowych pieniędzy, „pieniędzy fałszywych, — pisał prof. Krzyżanowski, — bo nie dających przyjmującemu stałej wartości, czyli prawdziwej miary", pojmuje swoje zadanie w sposób szczególnie zdumiewający: walczy z drożyzną przez jej zwiększanie za pomocą marnowania miljardów! Wskutek jego pomysłu państwo objąć ma w swój zarząd nowe przedsiębiorstwo: przedsiębiorstwo handlu zbożem. Przedsiębiorstwa państwowe, nawet tak konieczne i tak z natury dochodowe, jak koleje i poczta, przynoszą deficyty. Program sanacji skarbu, opracowany z inicjatywy prezydenta Rzeczypospolitej, kładł nacisk na konieczność wyzbywania się przez państwo przedsiębiorstw i wyprowadzenia ich poza nawias budżetu administracyjnego.

Nowe przedsiębiorstwo jest ryzykowne; administracja jego pochłonie nowe dalsze nieproduktywne sumy. Ze sprzedaży zboża — po cenie chyba niższej od tej, za jaką je kupiono, bo inaczej cóżby to wszystko miało za sens — wpływać będą marki, ale i te będą miały o wiele niższą wartość, niż je mają dzisiaj. Ci uprzywilejowani, którzy nabywać będą państwowe zboże, to, co zarobią pozornie na tem kupnie, sami przepłacą w naciskającej ich zewsząd drożyźnie ogólnej. Prof. Krzyżanowski przypomniał, że międzynarodowa konferencja w Brukseli jednogłośnie uchwaliła, że jednym z podstawowych warunków sanacji finansów jest zaniechanie sztucznego obniżania przez rząd ceny zboża za pomocą dopłat w tej lub owej formie. Prof. Krzyżanowski nawoływał komisarza oszczędnościowego do podniesienia głosu protestu przeciwko projektowi, który kwalifikował jako „za bezpieczenie spekulantów na zniżkę marki polskiej przed stratami".

Wszystko to było grochem na ścianę. Co może głos człowieka nauki, trzymającego się zdala od polityki, obchodzić takich mędrców administracyjnych, jak p. Bajda, p. Moskalewski, p. Gościcki? Nauka ma swoją mądrość, a interes klasowy i partyjny swoją. Najmniej się można dziwić ministrowi skarbu. Kiedy się jest na tej równi pochyłej, po której jedziemy z naszą inflacją, sto dwadzieścia miljardów mniej czy więcej, to dla tej nieszczęśliwej ofiary, która kieruje skarbem, jest już właściwie wszystko jedno. „Robotnik" przypuszcza, że p. Linde, który niebawem ma powrócić znowu na stanowisko dyrektora Pocztowej Kasy Oszczędności, jest przekonany, że gdyby odmówił tej bezpośredniej subwencji dla agrarjuszy, musiałby — pod przymusem siły wyższej, niż jego wola — dyskontować wkrótce ich weksle na tę samą lub wyższą sumę w instytucji, o którą więcej dba, niż o swój obecny cierniowy urząd bez jutra. Prostszem jest jednak przypuszczenie, że mamy poprostu do czynienia z wykonaniem zobowiązania, przyjętego podczas układów o głosy partyjne przy uchwalaniu podatku majątkowego. Mówią, że agrarjusze przeciwiali się płaceniu zaliczki na ten podatek już w tym roku, a naciskani przez ministra skarbu, zgodzili się wreszcie zapłacić ją zbożem, a nie gotówką. Stąd i cały wniosek p. Bajdy. Zboże niby to będzie kupione przez skarb, a po szeregu tygodni, kiedy wzięte przez agrarjuszów za zboże marki będą już znacznie mniej warte, wręczone będą uroczyście urzędowi podatkowemu. W ten sposób i wilk będzie syty i koza cała — i skarb dostanie pieniądze, których się napiera — prawda, że swoje własne — i agrarjusze zrobią doskonały podwójny interes: raz sprzedadzą trochę swego zboża za drogie ceny, a powtóre i z podatku, który mają płacić, znaczną część urwą.

A tego zboża nagromadziło się w stodołach agrarjuszów tyle, że nie wiedzą już, co z niem począć. Przed kilku dniami rządowy „Dwugroszniak" stwierdził, że w Poznańskiem jest jeszcze 2000 wagonów zboża zeszłorocznego, że według świadectwa Związku młynarzy, w całej Polsce mamy jeszcze około 8000 wagonów zboża zeszłorocznego, to znaczy zamagazynowanego, zapaskowanego i że urodzaj tegoroczny da w najgorszym razie nadwyżkę nie mniejszą od zeszłorocznej. Wszystko to było przyznane w tym celu, aby otworzyć granice do wywozu. Podanie Związku młynarzy do ministra przemysłu i handlu stwierdzało „nadmiar podaży, której rynki krajowe nie są w stanie zużytkować", wobec czego w młynach nagromadziły się już zapasy przetworów, dla których niema zbytu, jakkolwiek kalkulacja cen — jakoby — nie stoi w żadnym stosunku do istotnych kosztów produkcji i stale zmniejszającej się wartości nabywczej marki polskiej". Młynarze grozili wobec tego — zaprzestaniem produkcji.

Toniemy w zbożu, dławimy się niem, jest go tyle, że jak twierdzą niektórzy, sekwestr zapaskowanego zboża wystarczyłby do uzdrowienia skarbu, usunięcia deficytu i wprowadzenia zdrowej waluty. Ale ludność za bochenek chleba płacić musi przeszło 10.000 marek, ale producenci zboża wykręcają się od podatków, a rząd, złożony z przedstawicieli interesów agrarnych, za uzyskanie lichwiarskiej pożyczki 2000 miljardów wysprzedaje cła państwowe, a nawet po uzyskaniu tych 2000 miljardów nie będzie wiedział, czem pokryć brakujące mu jeszcze 8000 miljardów dla wyrównania tegorocznego budżetu i pokryje to drukiem papierków, a więc najokrutniejszym podatkiem, dławiącym przedewszystkiem najbiedniejszych — obłąkaną drożyzną.

Na domiar ironji żydowski organ półrządowy — bo do tego już doszliśmy przy „antysemickim rządzie" — „Nasz Przegląd" p. Schwalbego najlepiej z natury rzeczy poinformowany o wszelkich szacherkach pożyczkowych i świadomy tego, że rząd może przeprowadzić przez Sejm pożyczkę tylko przy poparciu żydowskiego klubu — ze śmiechem szyderczym z prezydenta Rady ministrów informuje, że „Morgan zażądał podobno, aby rząd polski zagwarantował nietykalność własności ziemskiej, co miało wywołać silną konsternację wśród Piastowców, którzy nie mogą się oficjalnie zobowiązać do unicestwienia reformy rolnej". Ale pełnomocny pośrednik rządowy, p. Jechalski — bo aż do tego już także doszło! — jego godny towarzysz idei i cierpień amerykańskich p. Hamerling i „sam szwagier posła Wierzbickiego, p. Knapp" zaręczyć już mieli za Sejm, że wszystko przełknie. Istotnie — od czegóż jest w Sejmie klub p. Grünbauma, jako nowy filar polityki gospodarczej „antysemickiego rządu"?

Polska bez przedstawicieli za granicą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł polski w Paryżu, Zamoyski, przybył do Warszawy i konferował z p. Seydą przy udziale p. Skirmunta. W chwili obecnej ani jeden z posłów polskich za granicą nie jest na swem stanowisku.

—ooo—

„Rosja spogląda z otuchą ku Warszawie"

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z Wiednia donoszą: „Neue Freie Presse" w artykule pod tytułem „Rosja i wielka polityka" pisze, że Rosja spogląda z otuchą ku Warszawie, gdzie wroga Rosji polityka Piłsudskiego została zastąpiona polityką antyniemiecką Seydy.

—ooo—

Dwa odczyty Piłsudskiego o Wilnie

I.

W Wilnie wygłosił marszałek Piłsudski dwa odczyty o sprawie wileńskiej. Odczyty te odbyły się w sali Teatru Wielkiego, udekorowanej kwiatami. Sala była przepełniona. Publiczność wchodzącemu Marszałkowi urządziła długotrwałą owację. Zarzucono go kwiatami. Kiedy zaległa cisza Marszałek zabrał głos. Rozpoczął od oświadczenia, że przemawia w sprawie wileńskiej, ale również i w sprawie osobistej.

POLITYCZNA STRONA SPRAWY WILEŃSKIEJ

„Do niedawna stałem w centrum pracy państwowej. Byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem w czasie wojen. Ale na jednem i drugiem stanowisku charakter reprezentacyjnej pracy zawsze stał mi na drodze do mówienia o niej. Czynność moja była ubierana przez innych w słowa, lecz z chwilą, kiedy rzuciłem pracę reprezentacyjną postanowiłem przejść do słów poza wszystkiem w moim interesie osobistym. Mam dzieci. Dzieci kocham. Wiem, że od nich tego sądu historji oczekiwać muszę. Nie chcę, aby w sądzie historji moje dzieci ojca swego nie poznały, a w sądach dotychczasowych jest częstokroć więcej oszczerstw, niż prób stworzenia prawdy. Panowie, mówię w Wilnie, o sprawie wileńskiej. Sprawa ta była państwową, jedną z najważniejszych. W pracy nad tą sprawą miały do czynienia wszystkie rządy, jakie były. Mieliśmy nawet rząd, który się o tę sprawę przewrócił. Rzecz prosta, że musiałem w tej pracy brać udział i jako Naczelnik Państwa i jako człowiek prywatny. Sprawa wileńską w znaczeniu politycznem otwartą została przeze mnie w kwietniu 1919 roku, gdym posiadał Wilno, jako Naczelny Wódz. Wilno zostało zdobyte orężem. Otworzyłem w tej sprawie również i pracę polityczną, kierując się w niej zawsze zasadami lojalnemi.

SPRAWA WILEŃSKA A PADEREWSKI

Przed wymarszem na Wilno zwróciłem się do p. Paderewskiego i przeprowadziłem z nim kilka konferencyj, uprzedzając o marszu na Wilno przed jego wyjazdem do Paryża, gdzie się wówczas rozstrzygały losy nietylko Polski. Pan Paderewski jechał na Kongres Wersalski. Z panem Paderewskim byliśmy zgodni pod jednym względem przeszkód, jakie na drodze spotkamy. Przeszkody te tkwią w poglądach świata, który jest przeciw nam. Pojęcia świata bowiem układane były na podstawie niedawnej przeszłości, przeszłości, która była przeciwko nam i która mówiła językiem oficjalnym, że przekroczenie Bugu, to aneksja. Z powodu tej właśnie przeszłości utrudniającym momentem były zobowiązania wobec Rosji, które miały wielkie mocarstwa z tytułu przymierza i dzięki wspólnym z Rosją trudom poniesionym w wielkiej wojnie. Pod tym względem byliśmy z p. Paderewskim zgodni. Natomiast co do środków przezwyciężenia lub obejścia trudności byliśmy rozbieżni. Ja kładłem nacisk na siłę stworzenia faktów dokonanych. Zwracało wówczas uwagę, że w niektórych częściach dawnej Rosji istnieją fakta dokonane uskuteczniane rozbieżnością tam przedstawicieli wielkich mocarstw. Tak było wówczas w Kijowie.

Paderewski sądził inaczej. Zdawało mu się, że jeżeli pozyska poparcie Ameryki, która przez Wilsona miała istotnie wpływ na myśl europejską, to rzeczy mogłyby wziąć taki obrót, że udałoby się uzyskać zgodę na stworzenie stanów zjednocz. Wsch. Europy. Paderewski już nawet dzielił ziemie poza Bugiem na stany. Ja twierdziłem, że iść tą drogą wydaje mi się niemożliwe. Zasada federacji nie da się zastosować na tych ziemiach. Przychodzimy wszak z bronią, co jest sprzeczne z zasadami federacji. Zrzstą nie widziałem tutaj tych, którzyby do tej federacji chcieli przystąpić. Przysłowie mówi: „że w tem jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz“, a minaowicie nie chciałem, aby Polskę federować z tą stroną, która się od nas jako federant odwróciła. Ja stałą swą wytyczną miałem: stworzenie faktów dokon ych, aby później otrzymać uznanie de jure. Miałem zatem zamiar natychmiast po zdobyciu Wilna stworzyć rząd oparty na wojsku dowodzonem przeze mnie. Przyszedłem do Wilna. Nie udało mi się tego zrobić. Bano się tego więcej, niż ja i Paderewski. Bano się stworzenia rządu, jak swego własnego cienia.

CI, CO MAJĄ HISTORJĘ POLSKI W POGARDZIE

Drugą rzeczą jaką zrobiłem, to było odezwanie się do społeczeństwa. Odezwa ta jest znana. Dawałem w niej gwarancję, że o losie tej ziemi decydować będą jej mieszkańcy. Zastanowiłem się jak tę odezwę zatytułować: „Do Wilna, czy do wilnian“ czy do kogo wreszcie. Trudno było znaleźć wyraźny tytuł. Nie mogłem wszak użyć tytułów oficjalnych: „Do siewiero-zapadnowo kraja“, „Do Litwy“, „Do Polski“. Wpadła mi wówczas myśl obudzenia tradycji tej ziemi. Tradycję, wprawdzie, zwalczaną, ale niewątpliwie istniejącą. Tradycją tą było niewątpliwie istnienie za czasów Rzeczypospolitej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Była to forma, wspominała panowanie Rzeczypospolitej na tych ziemiach. Każdy tę tradycję musi szanować, dlatego też odezwę zatytułowałem: „Do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego“. Ale wówczas nigdy nie byłbym przypuścił, że znajdzie się tylu w Polsce, którzy mają tę tradycję w pogardzie.

Stworzyłem stan dokonany i wówczas z relacji ogólnej, z relacji p. Paderewskiego dowiedziałem się, że odezwa moja zrobiła mu na terenie światowym dobrze. Od tego czasu bowiem można było mówić ze światem o tym kraju, w którym się urodziłem. Przedtem zaś nawet przystąpić do mówienia nie było można. Pierwszym moim aktem było urządzenie cywilne tego kraju. Dałem zarząd, w którym wszystko, co jest główną pracą, pochodziło od ludzi i ze współudziału miejscowego społeczeństwa. Było to dowodem, że nie jesteśmy okupantami. Następnie chciałem zwołać sejm. Tu jednak spotkałem się ze zdecydowanym oporem i protestem oficjalnym z zewnątrz. Zwrócono się do mnie z żądaniem, abym tego nie czynił. Uległem. Nie zdobyłem się już na akt przejścia mniejszemi drogami. Chciałem w powolnem tempie doprowadzić do tego samego. Zarządziłem wybory do sejmików powiatowych i okręgowych.

W tem miejscu muszę przypomnieć fakt ważny, wiążący się z historją pracy w sprawie wileńskiej. Oto w końcu r. 19, czy też w początku 20, przedstawiciele mocarstw chcieli urządzić spotkanie moje z Denikinem. Celem tego spotkania miała być wspólna kooperacja przeciwko bolszewikom. Wówczas przez pośrednika zaproponowano mi, jako kardynalny warunek ze strony Denikina, abym zarząd poza Bugiem prowadził w imieniu Denikina, aby zewnętrzne znaki byłego państwa rosyjskiego były tam wprowadzone, jako emblematy państwa. Odmówiłem. Oświadczyłem, że moi żołnierze nie zechcieliby bronić tego, przeciwko komu walczyli. Widzicie panowie chociażby z tego faktu, jak trudno było przeprowadzić rzeczy, które pozornie wydawały się łatwe.

INWAZJA GEN. ŻELIGOWSKIEGO

Wtenczas w roku 1920 wypadły niepowodzenia wojenne. Praca się urwała. Jednocześnie z niepowodzeniami wojennemi, szły też niepowodzenia polityczne. Gdy doradzano nam ugody ze stroną przeciwną, wysuwano w Spaa ograniczenia terytorjalne, przy których nietylko Wilno, ale i Brześć musiałyby być odstąpione. Zapadła nawet poza nami decyzja, oddająca Wilno Litwie. Z temi decyzjami miałem do czynienia przy mojej nowej pracy. Trzeba było stworzyć nowe fakty dokonane. Natenczas przyszła akcja gen. Żeligowskiego, który działał pod mojem dowództwem i z mojego wyraźnego polecenia. Mogę to śmiało powiedzieć, gdyż wychodząc z Belwederu, powiedziałem to wyraźnie przedstawicielom wielkich mocarstw, nie chcąc, aby sprawa ta w ich opinji szkodziła gen. Żeligowskiemu. Stworzyłem więc nowy fakt dokonany, ale i nowy stan posiadania na innych warunkach. Inwazja bolszewicka zakończyła się wielką klęską. Armja bolszewicka była tak rozbita, że nie miałem żadnych przeszkód wojskowych, abym mógł sięgnąć gdziebym chciał na całym prawie froncie. Ale zostałem zatrzymany wówczas w pochodzie przez brak siły moralnej w społeczeństwie. Zaczęły się więc pertraktacje w Rydze. W traktacie ryskim mamy już Wilno i ziemię wileńską wyodrębione.

„SPRAWA NIEBEZPIECZNA, MOMENT NIEODPOWIEDNI“

Biorąc stosunkowo nikły udział w kierownictwie nawą państwową, w sprawie wileńskiej żądałem od każdego rządu, aby pracując w tej kwestji szedł w zgodzie ze mną. Wszystkie rządy w sprawie tej ze mną współdziałały. Sprawa ta zakończyła się wreszcie uznaniem granic wschodnich za rządów Sikorskiego. Przez cały czas sprawy wileńskiej starałem się stworzyć primo fakty dokonane, zmierzające związanie tej ziemi z Polską, secundo, przezwyciężyć pogląd całego świata wiążącego ten kraj z Rosją. Powtarzam jeszcze raz, że świat był przeciwko Wam. Świat był przeciwko mnie. Świat miał wyrobione pojęcia o Rosji i nie chciał wznowienia świetnych tradycji Polski, które szły przeciwko Rosji.

Ale były przeszkody i z innej strony. Naszego ministra spraw zagranicznych, który poruszał sprawy wileńskie, mogłem z góry ostrzec co go spotka, a więc przedewszystkiem, że nadejdą zaraz depesze od naszych posłów za granicą, że sprawa jest niebezpieczna, a moment nieodpowiedni. W opinji wewnętrznej zaś nasz minister, który tę sprawę chciał poruszyć, był conajmniej głupi, jeżeli nie zdrajcą. Każdy więc minister bał się tej sprawy. Nie tyle może lękając się upadku, ile unikając nieznośnego krzyku i hałasu o zdradzie narodowej. To samo spotkało p. Skrzyńskiego, kiedy do tej sprawy przystąpił. Ten się jednak zastraszyć nie dał. Jeżeli panowie w Wilnie sądzicie, że Wy nie braliście w tem udziału, to się mylicie. To są te dwa cienie. Wewnętrzny i zewnętrzny, które zawsze towarzyszyły sprawie wileńskiej.

Powrót metropolity Szeptyckiego

Warszawski „Kurjer Polski“ pisze w tej materji:

„Nieszczerość i wprowadzanie w błąd własnego społeczeństwa, które należą do systemu obecnego rządu, święcą prawdziwe orgje w sprawie X. Metropolity Szeptyckiego. Ktokolwiek odczytał uważnie „wyjaśnienia“ p. Głąbińskiego w tej sprawie, musiał odnieść wrażenie, 1) że rząd dzisiejszy w trosce o spokój i bezpieczeństwo publiczne we Lwowie cofnął dane przez rząd poprzedni Metropolicie pozwolenie na powrót, 2) że mimo to poseł u Watykanu p. Skrzyński udzielił Metropolicie wizy na jazdę do kraju i 3) że Watykan zgodnie z rządem polskim był tej podróży przeciwny.

Wszystko to jest nieprawda. **Rząd obecny pozwolenia nie cofnął, udzielona więc, przez p. Władysława Skrzyńskiego wiza była najzupełniej w porządku**, a Kurja na zasadzie osiągniętego porozumienia co do warunków powrotu Metropolity na ten powrót się zgodziła. Na tej też zasadzie X. Metropolita Szeptycki przyjechał już przed paru tygodniami do Wiednia i wybierał się w dalszą drogę do kraju. Tymczasem wśród pewnej specjalnej kategorji ludzi, których możnaby nazwać emerytowanymi obrońcami Lwowa i którzy po odparciu najazdu z przed lat blisko czterech pozbawieni są innego zajęcia, uderzono na alarm i p. minister wyznań religijnych skłonił rząd do nagłej zmiany kursu.

Poselstwo polskie w Wiedniu otrzymało polecenie, ażeby „wszelkimi środkami“ starało się nie puścić Metropolity w dalszą drogę. Ponieważ poselstwo nietylko „wszelkich“, ale wogóle żadnych nie posiadało środków legalnych do wykonania tego kozackiego polecenia w obcym kraju, nie mogło więc przeszkodzić wyjazdowi Metropolity, zwłaszcza, że władze kościelne stały dalej na stanowisku osiągniętego w tej sprawie z rządem polskim porozumienia. **A ponieważ termin ważności wizy upływał, przeto X. Szeptycki**, który w Wiedniu ciężko zaniemógł i leżał w szpitalu, **kazał się zawieść w łóżku na dworzec kolei północnej i wnieść do wagonu sypialnego.** Co dalej nastąpiło wiadomo.

Oburzenie podróżnych, między którymi znajdowali się cudzoziemcy, na dokonane wedle najlepszych rosyjskich wzorów **wyrzucenie ich z wagonu sypialnego, jest zrozumiałe i będzie** dla rządu o tyle kosztowne, że **Towarzystwo Wagonów Sypialnych wystąpić ma ze ska**rbu skarbowi **pańs**tw**a o zwrot szkody.**

Cała ta historja należy do najsmutniejszych epizodów systemu, pod którego rządami smutnych epizodów doprawdy nie brakło.

W pierwszorzędnej kwestji politycznej, w której zaangażowane są nasze wewnętrzne interesa państwowe i ważne zewnętrzne względy kościelno-polityczne improwizacje tego rodzaju, **zmienianie zasadniczych postanowień pod wpływem pierwszej lepszej pogróżki, ośmiesza państwo i jego organa.** Incydent z X. Szeptyckim jest klasycznym przykładem bezprzykładnego politycznego dyletantyzmu i niezdolności rządzenia, którego widowisko daje światu narodowa demokracja po dorwaniu się do władzy.“

—ooo—

Prawica rządzi i żąda zaufania

Pisma prawicowe ciągle lamentują nad „niewdzięcznością“ społeczeństwa. Udają one, że nie mogą zrozumieć, dlaczego społeczeństwo nie zachwyca się obecnymi stosunkami, kiedy mamy przecież „rząd narodowy“, kiedy pozbyliśmy się „czteroletnich rządów lewicy“. Co to znaczy taka drobnostka, jak spotęgowana właśnie za czasów „rządu narodowego“ drożyzna, jak ciężka walka najszerszych warstw o wyżycie, jak wzburzenie wśród robotników i urzędników z powodu ciągłego niedomagania ich dochodów w stosunku do cen? Przecież fakt radosny, że rządzą nami pp. Witos i Głąbiński, że p. Bajda konfiskuje i konferuje, że p. Korfanty zbawia przemysł, a p. Kucharski zaciąga pożyczkę dolarową, powinienby zagłuszyć wszystkie krzyki rozpaczy, bo przecież rozkosz żyć w tak błogosławionych czasach i w zarysowującej się szczęśliwej przyszłości!

Te głosy prasy prawicowej wskazują, że mimo wszystko, mimo wysiłków rządu nie udało mu się pozyskać zaufania ludności. Rząd czuje tę słabą stronę swej pozycji i próbuje ratować bodaj pozory, ratować obietnicami. Tymczasem z obietnic nikt nie może żyć; najpiękniejsze obietnice nie zastąpią ciężkiej teraźniejszości. Chjena udaje zdziwioną, dlaczego ludność skąpi jej zaufania? Odpowiedź na to prosta: ludność widzi niepowodzenia polityczne, widzi rosnące wciąż rozprzężenie wewnętrzne, widzi niewstrzymany żadnemi przeszkodami pęd drożyzny, widzi — jak w czasie wojny — ogonki przed sklepami. I ten widok nie może być zasłonięty żadnymi frazesami o „rządzie narodowym“, któremu właśnie i słusznie przypisują winę za to wszystko, co ludność widzi i odczuwa.

Mamy obecnie w Polsce — tak zapewniają nas z miarodajnych miejsc — szczęśliwe czasy wszelkiej obfitości. Mamy doskonałe zbiory, mamy nadmiar bydła, mamy jaja na wywóz. Jednej tylko rzeczy nie mamy: waluty i dlatego nie możemy wszystkich tych rzeczy kupić; musimy z założonemi rękami przypatrywać się, jak już się rozpoczął i jak jeszcze spotęguje się wywóz tych wszystkich rzeczy tam, gdzie jest dobra waluta. Mamy obok złej waluty także skarb pusty, bo sfery posiadające nie chcą płacić podatków, bo, uchwalając pod przymusem nowe podatki, tak je układają, aby one najmniej zapłaciły.

To sobkostwo doprowadziło nas do tego stopnia, że głośno już się mówi o kontroli zagranicznej, o sprzedaży i zastawie mienia państwowego. Czy nie jest to wstyd, że 12-miljonowe Czechy mają doskonałą walutę, nie potrzebują pomocy zagranicy, a 30-miljonowa Polska nietylko na pomoc zagranicy jest skazaną, ale za tę pomoc musi przyjąć upokarzające warunki, jakie przed wojną tylko na Turcję nakładano? Pisaliśmy przed kilku dniami, w jaki sposób Austrja ratowała się przed katastrofą. Ratowała się, ale za cenę wyrzeczenia się samodzielności: musiała przyjąć generalnego kontrolora finansowego, osobno kontrolora do kolei, osobno kontrolora do banku emisyjnego itd.? Czy Polska ma także w ten sposób się ratować? Czy ma dopuścić do tego, aby obcy pobierali na naszych granicach cła, aby obcy wymierzali nam racje i ceny tytoniu?

Do tego szybkimi krokami prowadzi gospodarka „rządu narodowego“, który ma jeszcze pretensje, że ludność nie ma do niego zaufania. W polityce uczucie nie decyduje, tylko fakta, a z faktów najwymowniejsze są cyfry. I oto mamy parę cyfr: W dniu 20 sierpnia obieg banknotów wynosił 4 biljony 880 miljardów; w przeciągu 10 dni dług państwa w PKKP powiększył się o 411 miljardów, tj. o 41 miljardów dziennie; cały prawie zapas banknotów, wypuszczony przez PKKP (4.6 biljonów na 4.88) poszedł na potrzeby skarbu! Przy takich cyfrach nie można się dziwić, że marka nasza ma coraz mniejszą wartość i że zachwyty prasy rządowej nad jej stabilizacją są krwawą ironją. Stabilizacja ta marki wygląda tak, że od pewnego czasu kurs marki w Zurychu utrzymuje się mniejwięcej około 23 centymów za tysiąc marek. A jakim kosztem ta „stabilizacja“ została osiągnięta? Wedle wykazu PKKP z 20 sierpnia zapas walut obcych obniżył się na 3 miljardy 275 tysięcy złotych marek; w ostatnich 10 dniach ubytek w obcych walutach wykazuje w centrali PKKP i na jej rachunkach zagranicznych razem 37 miljardów marek. Tyle ofiar posieniono — to się nazywa interwencja — dla podtrzymania kursu marki, a skutek taki mizerny: marka się nie podniosła, a obce waluty zmarnowano.

Cyfry więc przemawiają przeciw możliwości darzenia tego rządu zaufaniem. Rząd, który mimo różnych komisarzy nie może uporządkować — a już trzy miesiące jest u steru — stosunków w najważniejszej dziedzinie, tj. wyżywienia ludności, taki rząd nie ma prawa żądać zaufania i nie ma prawa się uskarżać, że ogromna przewaga społeczeństwa tego zaufania mu odmawia. Niechno rząd spróbuje zasięgnąć bezpartyjnych informacji o usposobieniu tych kół ludności, które jeszcze w listopadzie r. z. z przekonaniem i wiarą oświadczały się za ósemką! Niechno rząd postara się o bezpartyjne informacje o prądach nurtujących wśród większości pracowników państwowych, którzy przecież w normalnych warunkach uchodzą za najwierniejsze podpory będącego u steru rządu. Nie to jest prawdą, co jako „głos opinji publicznej“ wypisują „Dwugroszówki“ i „Gońce“, ale to, co mówią ludzie na ulicy, co jest tematem rozmów w jadłodajni, co się mówi przy zakupnie w jatce i na placu targowym. Tu niech rząd nastawi ucho, a usłyszy takie o sobie mniemanie, że straciłby ochotę do szukania zaufania, że prędko poszedłby tam, gdzie ludność chciałaby go jak najprędzej zobaczyć, tj. do dymisji. Po tylu dowodach nieudolności jedyny to sposób ratunku przez inny, odpowiedni do ciężkiej chwili rząd.

lf.

Jak endecy wpadli we własny potrzask denuncjatorski

Atak na p. Landsberga za witanie Piłsudskiego. — Milczenie z powodu Lidy

Przed paru dniami wyczytaliśmy w „Gazecie Warszawskiej“ siarczysty atak na prezesa wileńskiej dyrekcji kolejowej, Landsberga, za to, że zjawił się na dworcu w Wilnie na powitanie marszałka Piłsudskiego i wygłosił mowę.

Uczestnictwo p. Landsberga w przyjęciu na dworcu marsz. Piłsudskiego nie byłoby zaiste, niczem osobliwem. Nawet sejm obecny, posiadający przecie „większość narodową“, uznał, że zasługi Piłsudskiego dla kraju położone są tak wielkiej miary, iż polecił rozplakatować wyrazy to stwierdzające we wszystkich gminach. O specjalnych powodach wdzięczności Wilnian dla byłego Naczelnika niema potrzeby się tu rozwodzić.

Więc nawet taki dygnitarz lokalny jak p. Landsberg mógł uczestniczyć w owacji, zgotowanej zasłużonemu, jak nikt inny, wobec odrodzonej Polski obywatelowi.

Nie reagowaliśmy jednak na brutalny i denuncjatorski atak „Gaz. Warsz.“, gdyż... co do p. Landsberga mieliśmy poważne wątpliwości, żali dopuścił się inkryminowanej mu „zbrodni“.

Istotnie okazało się, że zaatakowany p. Landsberg był „niewinny“; ba że był nawet bardzo „gorliwy“...

W sprostowaniu nadesłanem „Gaz. Warszawskiej“ oświadcza, że nie tylko żadnej mowy nie wygłaszał, nikogo nie witał, lecz że przyszedł jedynie sprawdzić, czy jego zarządzenie zostało wykonane; **nie zgodził się on bowiem na to,** aby pociąg wiozący marszałka Piłsudskiego wpuszczony został na **pierwszy bliższy stacji tor** i polecił stacji przyjąć pociąg **na IV torze...**

Zatem nie dla celów powitalnych uwijał się pan prezes na dworcu, lecz z obawy, że nuż ktoś z jego podwładnych spróbuje mimo zakazu wpuścić pociąg na tor bliższy tak, żeby publiczność, zebrana na spotkanie Piłsudskiego, powitała go zaraz przy opuszczaniu przezeń wagonu... Coza kurtuazja (nie dla Piłsudskiego, choć, gdyby Piłsudskiego nie było, możeby nie było polskiego dworca w Wilnie i... p. dyrektora Landsberga) lecz dla pp. chjenistów!

I oto niespodziewany cios: p. Landsberg, oczekujący jak najlepszych rezultatów, wychodzi na swojem mydle, jak Zabłocki. Zjawił się z całą gorliwością, ażeby dopilnować, tymczasem agenci endeccy, którzy też przybyli w celach pokrewnych, ażeby zobaczyć, czy kto z funkcjonarjuszów państwowych nie „kompromituje się“ witaniem Piłsudskiego — odrazu dostarczyli... p. Landsberga!

Sam prezes kolei na stacji, gdy oczekiwany jest pociąg z Piłsudskim! Jak to podziała na cały personal kolejowy? Trzeba dosypać temu Landsbergowi! Był na stacji — to się doda, że wystąpił z przemową, to się zrobi hałas na całą Polskę!

I wyszło to niby „qui pro quo“ — ta denuncjacja i ten list prostujący i... przepraszający przypisek denuncjantów.

Nadmiar gorliwości naraził p. Landsberga...

Nadmiar gorliwości ośmieszył endeckich żurnalistów...

A tymczasem, gdy endeckie szpiegi łamały sobie głowę, dlaczego p. Landsberg paraduje na dworcu wileńskim, ta endecka prasa robiła swój huczek — miała miejsce katastrofa kolejowa pod Lidą. Dla endecji była to bagatela w porównaniu z tem, czy nie przyjęto w Wilnie zbyt uroczyście tego, który Polskę — polskim wykuwał mieczem!

O tej katastrofie pisze do „Robotnika“ były kolejarz M. G., co następuje:

„Katastrofą kolejową pod Lidą, która pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar w zabitych i rannych, niewątpliwie zajmą się już władze sądowe i ich to rzeczą będzie zbadać, kto w wypadku tym zawinił i kto ponieść winien odpowiedzialność za kilkanaście osób zabitych i rannych.

Jednakże, jako były pracownik Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, uważam za niezbędne zwrócić uwagę szerokiego ogółu, jak również czynników decydujących na pewną reformę, wprowadzoną na przestrzeni Wil. Dyrekcji przez prezesa Landsberga.

„Reforma“ p. Landsberga polega na tem, że w Wileńskiej Dyrekcji **skasowano dozorców drogowych, czyli t. zw. dróżników.**

Jaki był cel tej „reformy“, łatwo domyśleć się. Panu Landsbergowi szło o pokazanie, że w podwładnej mu dyrekcji wypada na kilometr mniej pracowników, aniżeli w każdej innej dyrekcji. Statystyczny efekt został osiągnięty, natomiast wątpliwem jest, czy mógłby p. Landsberg poszczycić się także efektem kasowym. Przypuszczam, że nie, gdyż oszczędności na dozorcach obrócone zostały na pensje dla dyrektorów i wicedyrektorów poddyrekcji, których Dyrekcja Wileńska liczy tyle, ile żadna inna dyrekcja kolejowa.

Bez przesady mogę twierdzić, że torów kolejowych w Wileńskiej Dyrekcji, torów, przebiegających w pobliżu granicy litewskiej i granicy rosyjskiej, pilnuje jeden Pan Bóg oraz wróble, zasiadające na drutach telegraficznych wzdłuż torów.

Jestem przekonany, że gdyby nie skasowano dozorców, do katastrofy pod Lidą nie byłoby doszło, w najgorszym razie rozmiary katastrofy byłyby mniejsze.“

Ale ofiary w ludziach — to dla chjeny, powtarzamy, rzecz, nad którą zastanawiać się nie warto: można jeszcze o tem myśleć, gdy Piłsudski siedzi w Sulejówku, nie daje o sobie znaku życia... Ale, gdy ruszy z miejsca, cała endecja, a przynajmniej wszystkie jej organy dostają obłędu!

Wiadomości polityczne

—o—

WARUNKI FRANCJI DLA PRZYJĘCIA NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Rząd francuski wystosował do swych zastępców dyplomatycznych zagranicą okólnik, aby zakomunikował rządom co następuje: Wielokrotnie w ostatnich czasach pojawiało się twierdzenie, że gdyby Niemcy podjęły starania o przyjęcie ich do Ligi narodów, Francja sprzeciwiłaby się tej prośbie i odmówiłaby swej zgody na przyjęcie Niemiec do Ligi narodów. Twierdzenie to jest fałszywe. Francja byłaby wprost przeciwnie skłonna poprzeć prośbę Niemiec o przyjęcie ich do Ligi narodów, jednakże pod określonymi warunkami. Rząd niemiecki musiałby złożyć oświadczenie, analogiczne do tego, jakie w swoim czasie złożył imieniem Węgier baron Banffy. Jeżeli rząd niemiecki się zdecyduje zająć takie stanowisko, jakie zajął w swoim czasie rząd węgierski, to Francja nie będzie miała powodu zgłaszać sprzeciw przeciwko przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów.

KANDYDATURA NA PREZYDENTA AMERYKI

„Chicago Tribune“ donosi z Memfis (Stany Zjednoczone), że senator Underwood, który zgłosił swoją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych, oświadczył, że przemysł amerykański nie potrzebuje żadnych ceł ochronnych w stosunku do Europy. Stany Zjednoczone powinny zająć stanowisko w kwestjach, wynikających ze stosunków europejskich. Ameryka nie zadowoliła się tem, aby przystąpić do trybunału haskiego, potrzeba silnej inicjatywy i silnego rządu, aby utrzymać pokój.

ZAMACH NA DASKAŁOWA

Czeskie biuro prasowe podaje: Wczoraj o godz. 11, na przedmieściu Śmichów były bułgarski poseł Daskałow, idący w towarzystwie dra Iwana Bojadjewa, napadnięty został przez 26-letniego człowieka, nazwiskiem Atanazy Nikołow ze Sofji, który dał do nich cztery strzały z rewolweru. Dwie kule raniły Daskałowa śmiertelnie w okolicę żołądka. Bojadjew został lekko raniony.

Agent policyjny odebrał sprawcy zamachu broń i aresztował go. Wdrożono natychmiast śledztwo. Daskałow przewieziony został do sanatorjum — gdzie zmarł podczas operacji o godzinie 13'30. Bojadjew przewieziony został do lecznicy.

Daskałow był prawą ręką Stambolijskiego. W chwili upadku dyktatora chłopskiego, Daskałow był posłem bułgarskim w Pradze, gdzie nie uznał nowego rządu Cankowa i próbował zorganizować kontrrząd. Zamach stoi niewątpliwie w związku z tem zachowaniem się Daskałowa.

UWAGI

—o—

Jeszcze o oszczędnościach

Pisaliśmy onegdaj, jak wyglądają „oszczędności" p. Moskalewskiego w służbie cywilnej: jedną ręką kasuje się urząd, a drugą ustanawia się dwa nowe. Nietylko jednak w służbie cywilnej robi się takie śmieszne rzeczy, ale i w służbie wojskowej nie jest lepiej. O jednym takim kwiatku donosi „Kurjer Lwowski":

„Celem przeprowadzenia „fachowych" oszczędności w ministerstwie spraw wojskowych zorganizowano aż trzy komisje oszczędnościowe. Na przewodniczącego komisji oszczędnościowej DOK Lwów, Przemyśl i Lublin naznaczył minister spraw wojskowych, gen. dyw. Lamezana, powołując go jednocześnie ze stanowiska spoczynku do służby czynnej, jakkolwiek w armji jest aż za wiele „fachowych" generałów bez żadnych przydziałów służbowych w t. zw. „rezerwie oficerów sztabowych", n. p. generał Niesiołowski przy DOK Lwów. Dziwnym zaiste jest ten system oszczędnościowy obecnego fachowego ministra spraw wojskowych! Do zakresu działalności gen. Lamezana będzie należała redukcja personalna oficerów i redukcja portretów pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego w dowództwach i koszarach DOK Lwów. Wtajemniczeni opowiadają, że gen. Lamezan, wezwany do Warszawy, był pewny powołania go na stanowisko inspektora armji we Lwowie i z tego też powodu miał na swoim przedziale I klasy zawieszoną kartkę następującej treści: „Zajęty dla inspektora armji Lwów". Nawet podobno byli i tacy oficerowie, którzy na skutek tego na dworcu we Lwowie składali gratulacje gen. Lamezanowi z okazji mianowania go inspektorem armji Lwów. Ostatnio dowiadujemy się, że gen. Lamezan, niezadowolony zbytnio z nadanej mu funkcji, czyni usilne starania o otrzymanie dowództwa korpusu Lwów w miejsce gen. Jędrzejewskiego. A więc dla oszczędności powołuje się do służby czynnej generała ze stanu spoczynku?"

—ooo—

Zachwyty „Gońca" nad p. Bajdą

„Goniec Krakowski" poświęca artykuł wstępny błogosławionej działalności nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną, p. Bajdy. Cuda już zdziałał, a jeszcze większe z jego wysiłków urosną. P. Bajda nie leni się; nietylko każe przeprowadzić rewizje, ale zwołuje konferencje i radzi. Jedna z takich konferencji ma się odbyć z producentami rolnymi, młynarzami i piekarzami, aby — jak pisze „Goniec" — ustalić, komu należy się „wynagrodzenie" za haniebne nękanie społeczeństwa. Z okrutnym strachem pójdą przedstawiciele rolników, młynarzy i piekarzy na tę konferencję. Okropnie boją się nadzwyczajnego komisarza, a jeszcze więcej jego adjutanta p. Krupińskiego! Swoją drogą — doskonały sposób wybrał sobie p. Bajda, aby trafić pp. rolnikom do przekonania: dał im 120 miljardów pod nazwą „kredytu na zakupno zboża przez rząd", a teraz będzie ich błagał, aby coś niecoś sprzedawali taniej. Czy nie byłaby prostszą droga zabrania im zbywającej — — jak wiadomo, bardzo wielkiej — ilości zboża, zamiast napychać im kieszenie i prosić ich o zniżowanie?

Można z góry być pewnym, że „Goniec" zawiedzie się na panu Bajdzie, jak pan Bajda zawiedzie się na rolnikach, młynarzach i piekarzach. Po jakiego djabła mieliby oni taniej sprzedawać, kiedy im nikt nic nie zrobi za łupienie skóry? Ustawy na nich niema, zaś oddziaływać na nich argumentami — niech p. Bajda spróbuje!

Śmiesznym jest „Goniec" ze swem twierdzeniem, że „energiczna akcja p. komisarza szerzy popłoch i panikę wśród wampirów naszego bytu". Nie słyszeliśmy, aby cokolwiek w ostatnich dniach — poza niezależnem od p. komisarza drobnem potanieniem chleba — potaniało; przeciwnie — jako przykład podamy, że od piątku do dzisiaj benzol podrożał na litrze o 4000 marek. Robi to wielki hałas około osoby p. Bajdy, ale boimy się, żeby się to nie skończyło wedle przysłowia: „wiele dymu, a mało ognia". Lepiej byłoby robić cicho, bez reklamy i bez duserów a la „Goniec".

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „KOCHANEK OD SERCA", komedja w 3 aktach L. Verneuila.

Niedawno miała publiczność krakowska sposobność oglądania tej komedyjki w teatrze im. Słowackiego. W zasadzie nie jest to utwór, tak frapujący, ażeby zachęcał do powtórnego obejrzenia. Należy jednak brać pod uwagę, że tekst autora w pewnej mierze — przypomina zielnik, w którym wykonanie artystów scenicznych dopiero budzi czarodziejsko wszystkie odcienie barw żywych.

W teatrze im. Słowackiego wykonanie wypadło anemicznie i szkicowo — od przypadku do przypadku. A doskonałe zgranie zespołu i potoczystość gry jest tymczasem tem konieczniejsza w sztuce trzyosobowej, notabene takiej, gdzie jedna postać (kobieta) jest jakby centralą w ciągłem kontakcie z dwiema stacjami odbiorczemi (dwaj mężczyźni). Rozumie się w wykonaniu gości warszawskich było nietylko zgranie się wzorowe; było i mnóstwo szczegółów, które widzom wydawały się rzeczą naturalną, konieczną, a które zawdzięczaliśmy talentowi, inwencji wykonawców.

Świetną była gra pani Przybyłko: jej werwa w kłamstwie, gdy ma do czynienia z młodzieńcem niewyrobionym (p. Biegański), który jest w siódmem niebie, iż na znak, że już zajmuje pozycję w świecie posiąść może tak ponętną dłań w dodatku kochankę. (Tu emisja kłamstw musi stricte odpowiadać łatwowierności młodzieńca), a dalej widzimy wulgarność owej kokotki, gdy wpada w gniew, jej minki szelmowskie, gdy chce się przypodobać, jej tupet, gdy przyłapują ją na kłamstwie. Nie dziw, że w tej atmosferze naiwny Jerzy dojrzewa w akcie III do pokpiwania sobie ze swojego poprzednika Lucjana. Ale dyplom, zdobyty w szkole przebiegłej kokotki, nie odbiera jej przewagi profesorskiej... Lucjan znał dostatecznie jej tajniki życiowe, a potrafi go ona, jak pajacyka zażyć...

Zdaje mu się, że z kłusownika stał się on jedynym prawowitym posiadaczem i władcą... Tymczasem i jego dyktatura będzie fikcją, dopuszczającą stałe ekstratury.

Nie trzeba dodawać, ile nieodłącznego odeń humoru wniósł do tego tercetu p. Leszczyński, ile mimicznego ożywienia wówczas nawet, gdy miał sceny nieme!

Zast.

—ooo—

Teatr miejski im. J. Słowackiego: **Wieczór poematów tanecznych Rity Sacchetto.**

Z poezji, jako wymowniejszej, zapożyczyła p. Rita Sacchetto nazwy dla swoich produkcyj tanecznych. Obraca się zaś w swoich ewolucjach wybitnie w sferze malarskiej: piękno i malowniczość póz i kostjumów — to jej cel przewodni; tem stara się działać na widza, a nie popisami techniki baletowej. Najwięcej wdzięku i werwy uwydatnia w tańcach hiszpańskich, gdzie ponadto z kastaniet wydobywa tyle nieoczekiwanej melodji od cicho zamierającego szmeru, jakby spadającej perełki — do jakiegoś rozpasjonowanego grzechotu.

Zast.

HUMOR I SATYRA

—o—

DOBRZE BĘDZIE!

Dobrze będzie!... dobrze będzie!...
cukier zagranicę jedzie.
Zagranicę jadą wieprze:
będą czasy jeszcze lepsze.
A po wieprzach pójdzie żytko,
bowiem skąpić bliźnim — brzydko.
Groch, kartofle i pszenicę
też poślemy zagranicę.
Zagranica dobrze płaci,
więc niebawem się zbogaci
cały naród... chjeno-piasta.

A co będą jadły miasta?...
Ano, będą se dla frajdy
słuchać coraz innej bajdy.

Benedykt Hertz.

LUDZIE I PRZYRODA
(Bajka o ideałach)

Na szczyt góry dotarli trzej z dolin przybysze.
Czystość powietrza, widok chwalili i ciszę.
Jednak ten, komu ciszy czar taki był miły,
począł wkrótce „jodłować" co miał tylko siły.
Ten co chwalił powietrze czystsze od kryształu
dymem się papierosów otoczył pomału.
Zaś amator pięknego widoku — niestety,
po kwietnej łące brudne rozrzucił gazety,
w które miał owinięty chleb oraz kotlety...
(„Kurjer Polski"). **Juljan Ejsmond.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 sierpnia.

Korfanty a Bosel

Z Wiednia donoszą, że dyrektor „Unionbanku" wyjechał aż do Warszawy, aby kontynuować rozpoczęte w Marjenbadzie konferencje z posłem Korfantym.

—ooo—

Marszałek Piłsudski przyjedzie do Krakowa

Warszawskiemu „Kurjerowi Porannemu" telegrafuje jego korespondent z Wilna, że marszałek Piłsudski w niedługim czasie uda się do Krakowa, gdzie wygłosi prelekcje o pracach w początkach istnienia Polski.

—ooo—

Zniesienie konsulatu francuskiego w Krakowie

Na skutek decyzji rządu francuskiego, agencja konsularna republiki francuskiej w Krakowie zostanie **zamknięta**. Sprawy konsularne, należące do kompetencji agencji w Krakowie, będą na przyszłość załatwiane **przez konsulat francuski w Katowicach.**

—ooo—

Ceny w pensjonatach i hotelach zakopiańskich

Podajemy do publicznej wiadomości ceny utrzymania i mieszkania, obowiązujące od dnia 22 sierpnia: za utrzymanie płaci się: 196.000 (I kategorja), 168.000 (II) i 140.000 (III) marek. Cena pokoju z pościelą i usługą w pensjonatach I kategorji do 42.000 (o 1 łóżku) i 62.000 (o 2 łóżkach); w II kategorji 33.000 i 49.000; w III kategorji 25.000 i 38.000 marek. W hotelach II kategorji (I-ej brak) płaci się za pokój itd. do 66.000 (o 1 łóżku) i 88.000 (o 2 łóżkach); w hotelach III-ej kategorji 44.000 i 66.000 marek. Do cen powyższych żadnych innych opłat doliczać nie wolno. Spis pensjonatów i hoteli według kategorji znajduje się w biurze klimatycznem („Jutrzenka").

Prowadzący pensjonat czy hotel winien przedkładać każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek; nieprzestrzeganie tego przepisu naraża na stratę skarb państwa i utrudnia kontrolę.

Za Tymczasową Komisję Uzdrowiskową: Dr Józef Diehl, przewodniczący, Dr Tadeusz Gabryszewski, sekretarz.

—ooo—

WYCIECZKA FRANCUSKA W KRAKOWIE. Wczoraj zawiadomiło ministerstwo oświaty magistrat krakowski, że we środę 29 bm. o godz. 10 min. 40 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka francuska w liczbie 74 osób. Wycieczkę, w skład której wchodzi młodzież uniwersytecka i uczniowie szkół średnich, prowadzi kilku profesorów uniwersytetów francuskich. W drugim dniu pobytu w Krakowie goście francuscy będą powitani przez rektora Natansona w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wieczór o godzinie 9'30 odbędzie się na cześć młodzieży francuskiej raut w salach Starego Teatru.

PROGNOZA NA WTOREK: Ciepło, zachmurzenie umiarkowane, miejscami przelotne opady, słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

KOLONJA WAKACYJNA W STRYSZOWIE wraca we środę 29 sierpnia (a nie we czwartek, jak podano poprzednio), o godz. 15 min. 40.

POWRÓT KOLONISTÓW Z WAKACJI. Dzisiaj we wtorek powraca do Krakowa o godz. 5'30 po południu kolonja wakacyjna uczniów z Poręby Wielkiej, wysłana w liczbie 55 osób jako druga partja wakacyjna na sierpniowe wywczasy z funduszu Towarzystwa kolonji wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza.

Wykrycia olbrzymich magazynów z mąką pszenną

Zapasy były przeznaczone na puszczenie na pasek

Organa kontrolne magistratu krakowskiego, łącznie z policją, przeprowadziły wczoraj rewizje w składach Banku hipotecznego przy ul. Zacisze. Rewizja dały nadspodziewane wyniki. Wykryto setki worków z najładniejszą mąką krajową i amerykańską, magazynowaną od blisko trzech miesięcy. Stwierdzono, że część zapasów w ilości 63.097 kg. mąki pszennej była własnością kupca krakowskiego, niejakiego Steiberga, grosisty, prowadzącego interes przy ul. Grodzkiej, dalej 10.080 kg. mąki pszennej należały do kupca Silberschatza, reszta zaś, w ilości 180 morków mąki pszennej amerykańskiej nadana była przez firmę, dotąd niestwierdzoną, do przedsiębiorstwa „Intercontinental“ w Krakowie. **Łącznie znaleziono w magazynach banku hipotecznego blisko 10 wagonów mąki pszennej.** Cały ten zapas zakwestjonowano i zawiadomiono natychmiast o wykryciu składów województwo i prokuraturę. Jak się dowiadujemy, **skonfiskowana mąka zostanie rozdzielona do sprzedaży między ludność w dniach najbliższych po cenach targowych z czerwca.**

Demonstracyjny strajk rzeźników i masarzy

Prokuratura winna wystąpić energicznie

W dniu wczorajszym spędzono na targowicę miejską na Grzegórzkach bardzo wielką ilość bydła i nierogacizny. Mimo tak ogromnego spędu, rzeźnicy i masarze krakowscy wstrzymali się zupełnie od zakupu bydła. Demonstracyjne zachowanie się potentatów rzeźniczych i masarskich, spowodowane zostało niezatwierdzeniem przez województwo ostatniego wygórowanego cennika na mięso i wyroby masarskie. Prowokacyjny postępek przedsiębiorców rzeźniczych i masarskich powinien skłonić władze do bezwzględnego wystąpienia przeciw tego rodzaju praktykom rzeźników, które według ustawy mają być karane odebraniem uprawnień przemysłowych i dochodzeniem sądowem. Wobec tego biernego oporu rzeźników i masarzy, którzy niewątpliwie zamkną sklepy, wymawiając się brakiem towaru, mieszkańcy naszego miasta będą pozbawieni jednego z najważniejszych artykułów żywności. Domagamy się od województwa, magistratu i prokuratury, by raz już ukróciły samowolę paskarzy, którzy sklepy zamkną.

Restauratorzy krakowscy na wywczasach u św. Michała

Kiiku uchyliło się od przymusowego letniska

Strajk kawiarzy i restauratorów, który miał miejsce jeszcze w roku 1919 w Krakowie, zakończył się dopiero przed kilku tygodniami, zatwierdzeniem wyroków przez Sąd Najwyższy w Warszawie. Obecnie władze sądowe zarządziły aresztowanie skazanych restauratorów i kawiarzy, celem doprowadzenia ich do odsiadywania wyrokowych kar. Jeszcze tydzień temu wysłano policji polecenia doprowadzenia wyrokowców, niestety władze policyjne częściowo tylko wykonały zarządzenie sądu. Dnia 23 bm. doprowadzono do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie Romana Madejskiego, współwłaściciela „Cukierni Lwowskiej“ przy ul. Florjańskiej, skazanego na 3 tygodnie aresztu. Ponieważ Madejski odsiedział już większą część kary w areszcie śledczym, przeto został wczoraj wypuszczony na wolność. Obecnie w aresztach odsiadują kary Ludwik Nędza, b. właściciel „Polonji“, skazany na tydzień i Zygmunt Nuzikowski, właściciel „Baru“ przy ulicy Szewskiej, skazany na 3 tygodnie. Natomiast co do dalszych skazanych: Stanisława Wołkowskiego, prezesa Stow. gospodnio-szynkarskiego, Karola Wołkowskiego, właściciela „Esplanady“, Władysława Hajty, b. właściciela „Polonji“ i Jana Noworolskiego, właściciela cukierni w Sukiennicach, mających odbyć karę 4-tygodniowego aresztu, policja zdała do sądu już kilkakrotnie relacje, że nie można ich znaleźć (!). Co do Leona Piątkowskiego, właściciela cukierni przy ul. Florjańskiej (dawna „Grota“) policja złożyła relację, że o godz. 7 rano zjawiła się u niego, ale leżał w łóżku, oświadczając, że jako ciężko chory nie może zgłosić się do odsiadywania kary. Ostatni z żyjących uczestników strajku, Bolesław Górski, właściciel „Centralnej“ przy ul. Dunajewskiego, odsiedział już całkowicie swą karę.

Masowe zatrucie fałszowaną sacharyną w Podgórzu

Do magistratu krakowskiego wpłynęło doniesienie, że kilkanaście osób, zamieszkałych w Podgórzu ciężko zachorowało po użyciu pastylek sacharynowych. Na skutek tych doniesień prezydjum miasta zarządziło przeprowadzenie ścisłych rewizji za sacharyną, sprzedawaną w handlach podgórskich. Jak wiadomo fałszowana sacharyna przedostaje się do handlu z rozmaitych pokątnych fabryczek, których właściciele zaopatrują gotowe już wyroby w napisy francuskie i podrabiane banderole monopolu polskiego. Już kilkakrotnie donosiliśmy o wykryciu takich tajnych fabryczek na Kaźmierzu.

Zdradzony narzeczony strzela do narzeczonej w ulicy Florjańskiej

Onegdaj wieczorem rozległ się w ulicy Florjańskiej huk strzału rewolwerowego, którego odgłos ściągnął tłumy przechodni. Jak się okazało, w bramie jednego z domów przy ul. Florjańskiej strzelił z rewolweru Stanisław Głowacki do swej narzeczonej, Stefanji Sabarniakównej, którą zobaczył w towarzystwie obcego mężczyzny. Strzał chybił, a epilog zajścia rozegrał się na policji. Postępek swój tłómaczy Głowacki silnem zdenerwowaniem i stanem nietrzeźwym, którego nie mógł opanować na widok zdrady ze strony swej narzeczonej. Głowackiego aresztowano pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

Odnalezienie wspaniałych zabytków snycerskich z XV i XVI wieku

Dzieła sztuki znajdą pomieszczenie w Muzeum narodowem

Jak się dowiadujemy, kilku znawców sztuki z krakowskiego Muzeum narodowego, zwiedzając w ostatnich dniach starodawne kościoły w powiecie gorlickim, natrafiło w jednym z nich na cały skład próchniejących już figur świętych. Statuy te porzucone w nieładzie na poddaszu chylącego się już ku upadkowi kościółka, jak stwierdzili konserwatorzy, pochodzą z wieku XV i XVI i stanowiły kiedyś uposażenie jednego z kościołów. Rzeźby, przedstawiające olbrzymią wartość, jako architektoniczny zabytek i okaz staropolskiej rzeźby figuralnej, załadowano na wóz i sprowadzono do Krakowa. Tutaj przystąpiono do odczyszczania figur i delikatnego usuwania kilku warstw farby, jakiemi w ciągu wieków powlekano rzeźby dla ich odnawiania. Niektóre z figur zupełnie już oczyszczone, przedstawiają się obecnie, jako pierwszorzędne dzieła sztuki snycerskiej o wspaniałej polichromji. Rzeźby te, przedstawiające rozmaite figury świętych, po zupełnem odnowieniu, znajdą pomieszczenie w jednym z oddziałów Muzeum narodowego. Niezwykłe to odkrycie archeologiczne wywołało olbrzymie wrażenie wśród znawców i historyków sztuki.

—ooo—

UKAMIENOWANY OJCZYM. Wczoraj wieczór przywieziono na stację pogotowia ratunkowego 34 letniego Jakóba Wierzawę, zamieszkałego przy ul. Ks. Józefa l. 14, który w czasie sprzeczki z pasierbami został przez nich dotkliwie poraniony. Lekarz skonstatował 10 ran tłuczonych zadanych kamieniami w głowę i po opatrzeniu przewiózł Wierzawę do szpitala.

NOWA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczyna się dnia 3 września br. Kadencja ta będzie bardzo krótką, gdyż rozpisano 6 rozpraw na 4 dni.

OBŁAWA. W nocy z niedzieli na poniedziałek organa policyjne przeprowadziły obławę w śródmieściu, w czasie której aresztowały szereg osób bez dokumentów osobistych i podejrzanego prowadzenia się. Przeważna część doprowadzonych mężczyzn i kobiet rekrutuje się ze stałych nocnych bywalców plant.

TEATRY I KONCERTY

WIECZORY HUMORU, TAŃCA I MAGJI SALONOWEJ w sali teatru miejskiego im. J. Słowackiego ze względu na występującą na nich trójkę ulubieńców Krakowa: pp. Wyrwicza, Koszutskiego i Boskę, cieszą się wielkiem powodzeniem. Atrakcyjne wieczory powtórzone będą do piątku 31 bm. włącznie.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ przyjmuje dyr. Wiśniowski (Aleja Słowackiego 7, I piętro), w godzinach od 1—4 po południu.

Z TEATRU BAGATELA. „Kochanek od serca“ w przekładzie Boya w wykonaniu pp. Marji Przybyłko-Potockiej, Jerzego Leszczyńskiego i Wiktora Biegańskiego, grany będzie do piątku włącznie.

Dyrekcja teatru Bgaatela komunikuje, że począwszy od 28 sierpnia kancelarja teatru przyjmuje zamówienia na abonamenty na sezon 1923—4 w godzinach od 11 rano do 1 i od 5 do 7 wieczór.

OPERA I OPERETKA. Dwa ostatnie przedstawienia w bieżącym sezonie odbędą się dziś we wtorek i we czwartek. Wybrano na nie operę Rossiniego „Cyrulik sewilski“, w którym wystąpią St. Marynowiczówna, Z. Dolnicki, B. Folański, A. Mazanek i W. Pietroń, pod kierownictwem muzycznem kapelmistrza St. Barańskiego.

—ooo—

Z Polski

NA LINJI KRAKÓW—ZAKOPANE ogromne przepełnienie z powodu masowego powrotu letników. Dzieci i kobiety zmuszone są w ścisku stojąc, przebywać podróż kilkugodzinną.

Dyrekcja krakowska powinna na okres obecnego tygodnia przedszkolnego wyznaczyć dla tej linji większą ilość wozów, aby umożliwić powrót letnikom.

WYDALENIE OBCOKRAJOWCÓW. „Polska Zbrojna“ donosi: Sprawa usunięcia ze stolicy nieprawnie przebywających w niej obcokrajowców, została obecnie uregulowana. Wszyscy, nie posiadający odpowiedniego uprawnienia na pobyt w Warszawie, zostają wysiedleni. Władze pozostawiają wydalonym drogę do wyboru: na wschód albo na zachód. Obcokrajowcy, którym powrót do ojczyzny grozi niebezpieczeństwem, otrzymują prawo asylu.

GAZETY I TRAMWAJ. Pisma lwowskie podwyższyły cenę numeru na 3000 marek. Bilet tramwajowy w Warszawie kosztuje od wczoraj 3500 marek.

SP. AKC. DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ jest instytucją księgarską, mającą za zadanie zogniskowanie hurtownego handlu księgarskiego, a przez to ułatwienia wydawcy zbytu i rozprzestrzenienia swej książki, wśród jaknajwiększej ilości księgarń rozrzuconych po najdalszych nawet zakątkach Polski. Księgarzowi-sortymentyście zaś, ułatwia nabycie a przedewszystkiem, odszukanie wszelkich książek żądanych przez klijentelę, wynalezienie których stanowi nieraz nieprzepartą zaporę wobec braku bibljografji obejmującej całokształt piśmiennictwa polskiego. Centralizacja taka handlu księgarskiego, oddała od wielu już lat nieocenione usługi na zachodzie, to też instytucja taka jak Dom Książki Polskiej, założona w 1921 roku, na wzór podobnych instytucji zagranicznych przez zgrą 200 księgarzy i wydawców polskich. Po zwalczeniu pierwszych trudności organizacyjnych, rozwinęła swą działalność do rozmiarów jak na nasze stosunki bardzo poważnych i przez oddanie istotnych usług natury materjalnej, tak wydawcom jak i sortymencistom w dalszym swym szybkim rozwoju, oddaje przysługę jednocześnie i społeczeństwu polskiemu, gdyż przyczynia się do rozprzestrzenienia i poznawania tworów pióra polskiego.

Obficie zaopatrzone składy i doskonale zorganizowana ekspedycja Domu Książki Polskiej, ułatwia księgarzom odbiorcom szybkie otrzymanie z jednego źródła, przy jednym zabiegu i przy jednych kosztach dzieł wydawanych na całym obszarze Polski.

Kierownictwo tej bezwzględnie potrzebnej dla piśmiennictwa polskiego placówki, spoczywa bezpośrednio w rękach prezsa zarządu prof. Henryka Rygiera, oraz członka zarządu i dyr. p. Leona Briesemeistra.

OLBRZYMIE NADUŻYCIA W CIECHOCIŃSKIM ZAKŁADZIE KĄPIELOWYM. Komenda policji w Cichocinku wpadła przed paru dniami na trop wielkiej afery z podrabianymi biletami kąpielowymi. Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia około 50 procent kuracjuszów posługiwało się fałszywemi kartami kąpielowemi. Straty są olbrzymie i sięgają miljarda. Dotychczas aresztowano i przesłuchano zgórą 100 osób, jednakowoż ani drukarni, ani właściwych fałszerzy do tej pory nie wykryto.

KRWAWA NOC W ŁÓDZKIM „MONTE CARLO". Przy ulicy Rokicińskiej 102 prosperowało już od dawna łódzkie „Monte Carlo". Schodziły się tam różnego rodzaju typy, przepędzając noce przy kartach i wódce. W sobotę o godzinie 18 zapalczywi miłośnicy kart zaczęli się między sobą kłócić. Kłótnia zamieniła się w bójkę i gracze „Monte Carlo" chwycili za noże. Ofiara porachunku padł Józef Kwiatkowski lat 29 zameszkały przy ulicy Mazowieckiej, którego pchnięto nożem tak fatalnie, że na miejscu wyzionął ducha. Drugą ofiarą nożowej rozprawy jest Ryszard Krajewski, lat 31, zam. przy ul. Rokicińskiej, który otrzymał głęboką ranę w ramię. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Krajewskiemu. Policja aresztowała rannego Krajewskiego i odstawiła go do dyspozycji urzędu śledczego.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW. W tych dniach policja warszawska otrzymała wiadomość, że w Warszawie odbywa się na szerszą skale fabrykacja paszportów zagranicznych, krajowych, dowodów wojskowych i kart kwalifikacyjnych. Okazało się, że główne źródło zaopatrywania w fałszywe dokumenty znajduje się w mieszkaniu Jakóba Kopra (ul. Muranowska nr. 37), gdzie komisarz Bachrach natrafił na bardzo obfity łup w postaci fałszowanych dokumentów różnego rodzaju. Pośrednikami kupna byli: Nison Owierczyk, Moszek Kiczkowski i Szlama Krajzler, którzy razem z Koprem stanowili spółkę, trudniącą się fałszowaniem dokumentów i zaopatrywaniem w nie różnych osób, w czem był bardzo pomocny i cenny ze swych wskazówek Krajzler, były posterunkowy. Do spółki też należał Józef Jarnicki, właściciel drukarni przy ul. Ogrodowej Nr. 6. Fikcyjne meldunki prowadziło kilku rządców domów. Podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu Jarnickiego, prócz ujawnienia kompromitującej korespondencji, znaleziono 972 dolary, 100 dolarów w złocie, 5 dolarów w srebrze, 10 rubli w złocie i 20 franków francuskich. Pieniądze te pochodzą od klientów Kopra i spółki, ponieważ fałszerze brali tylko walutę zagraniczną lub złotą. Winni w tej sprawie zostali aresztowani.

W WOJEWÓDZTWIE P. MOSKALEWSKIEGO MOSKAL KOMENDANTEM POLICJI? Pod tytułem „Niesłychane" donosi „Ziemia Lubelska", co następuje:

„Dowiadujemy się, że na stanowisko komendanta policji państwowej miasta naszego, staropolskiego grodu Lublina, delegowany jest „jego wysokobłagorodje" gospodin pristaw 13-go uczastka goroda Warszawy, gospodin Makowiejew".

Lublin, który przez swoje sąsiedztwo z Chełmszczyzną był wystawiony na szczególnie zaciekłą rusyfikację, ma, sądząc z tej informacji, posiąść za „rządów narodowych" komendanta policji, któryby mu przypominał dawnych carskich policmajstrów, dawał niemiłe złudzenie „powrotu taty".

WIECE DROŻYŹNIANE NA GÓRN. ŚLĄSKU W Katowicach i innych miejscowościach Śląska polskiego odbyły się wniedziel ę zwołane przez Związki zawodowe wiece w sprawie drożyzny. Na wiecu w Katowicach przemawiali między innymi poseł Piecha i dr. Wolff. Przyjęto rezolucje, wzywające rząd, aby przeciwdziałał drożyźnie.

—ooo—

Z zagranicy

GDZIE WYJECHAŁ BOSEL? „Neue freie Presse" donosi, że prezydent Union Banku Bosel udał się do Polski, celem rokowań w sprawie rozszerzenia Huty Laury. Istnieje zamiar, zdaniem tego pisma, doprowadzenia do zakończenia rozległych rokowań, przy udziale kapitalistów amerykańskich i kierujących osobistości międzynarodowych. Natomiast gazeta „Der Morgen" donosi, że wiadomości o podróży Bosela do Polski są nieprawdziwe, albowiem Bosel wyjechał nie do Polski lecz celem wypoczynku na kilka dni na Lido.

WDOWA PO PREZYDENCIE HARDINGU. Pani Harding, wdowa po zmarłym niedawno prezydencie Stanów Zjednoczonych należy do osób zasobnych. Materjalną egzystencję ma zapewnioną i to nietylko przez majątek, który pozostawił jej zmarły prezydent. Otrzymywać ona będzie pensję roczną w wysokości pięciu tysięcy dolarów, co stanowi zupełne zabezpieczenie na przyszłość. Po śmierci męża pani Harding wyjechała do swej wiejskiej posiadłości, położonej koło Marion. White Oaks, tak brzmi bowiem nazwa jej letniej rezydencji, jest położona nader efekownie wśród urozmaiconego krajobrazu i zdrowotnej okolicy.

W tem zaciszu wdowa po prezydencie pragnie pozostałe lata swego życia spędzić na pracy filantropijnej wśród mieszkańców okolicznych miejscowości.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 27 sierpnia

Waluty (banknoty): Dolary Stanów Zjednoczonych płacą 245.000, żądają 270.000, transakcje 271.000—266.000.

Waluty i dewizy	Waluta markowa — Czeki, przekazy i wpłaty		
	płacą	żądają	Transakcje
Dolary St. Zjed.			
„ kanad.			
Franki franc. .	13400	14800	14800—14600
„ belgijs.			
„ szwajc.	44500	48800	48800—47250
Funty szterlin.	1135000	1190000	1,185.000
Marki niemiec.			
Korony austr.			
„ czesko-sł.			
„ węgiers.			
„ duńskie			
Lei rumuńskie			
Liry włoskie .			
Floreny holen.	95000	106000	105500—103000

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	80	110	90—105
Bank Hipoteczny	110	130	
Bank Małopolski	85	105	92—100
Ziemski Bank Kredyt. . .	40	60	50—55
Powszechny Bank Kredyt.			
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	30	40	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	550	650	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	80	100	83—90
„Impex"	1,1	1,6	
„Pharma" (B. Jawornicki)	200	250	228—240
„Polski Glob"	6,5	8,5	8
C. Hartwig, Poznań			
Zegluga Polska	22	27	23—24
Zieleniewski I—IVem. . . .	1600	1900	1750—1800
Warsz. Parowozy I—III em.	140	160	146—155
H. Cegielski, Poznań I-IX .	150	170	159—166
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	250	290	260—285
„Pocisk"	135	165	
Automotor	30	40	
Portland-Cem. Szczakowa			6400
Górka	2500	3000	2500—2850
Siersza	1100	1400	1250—1375
Tepege I—IV	550	650	580—612,5
Polska Nafta	120	160	135—150
Oikos	700	750	740
Pezet			
Strug	130	170	140—165
Syndykat Koszyk., Kraków	120	150	130—140
Tłuszcze Trzebinia	675	725	700
„Krakus" I—VI em. . . .	130	160	140—150
Porcelana Cmielów	220	250	225—230
Fabr. cukru w Chodorowie	1100	1400	1200—1300
Elektr. Siersza I—IV em.	65	85	77—82
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	170	200	185—190
Fabr. kapel. w Myślenicach	70	90	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 27 sierpnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 248.000, sprzedża 250.500, kupno 245.500.

Czeki: Belgja 11.475—11.450, sprzedaż 11.550, kupno 11.350, Berlin 0'04—0'04, Gdańsk 0'04—0'04, Londyn 1,131.000—1,130.500, sprzedaż 1,140.500, kupno 1,120.500, Nowy York 248.000, sprzedaż 250.500, kupno 245.500, Nowy York drobne sprzedaż 249.500, kupno 244.500, Paryż 14.200, sprzedaż 14.350, kupno 14:050, Praga 7320, Szwajcarja 44850, sprzedaż 45300, kupno 44.400, Wiedeń 3.51, sprzedaż 3.54, kupno 3.48, Włochy 10.750.

Zurych 27 sierpnia (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0001, Holandja 217.60, Nowy York 553, Londyn 25.20, Paryż 31.45, Medjolan 23.95, Praga 16.20, Budapeszt 0'03 i 1 ósma, Bukareszt 2.45, Belgrad 5.75, Sofja 5.05, Warszawa 0.0024, Wiedeń 0.0077'48, austr. korona stemplowana 0.0078.

—ooo—

ZAGRANICZNI KLIENCI PKO

Warszawa. (PAT). Pocztowa kasa oszczędności otrzymała prawo przyjmowania wpłat na konto czekowe PKO osób i firm, mających miejsce zamieszkania, albo siedzibę za granicą, do wysokości pół miljona marek w jednym dniu od jednego klienta.

ZNIESIENIE CENTRALI DEWIZ W AUSTRJI

Wiedeń. (PAT). „Sonn- und Montagszeitung" donosi, jakoby rząd austrjacki planował zwinięcie centrali dewiz. Ograniczenia w obrocie zagranicznymi środkami płatniczymi mają być zniesione i przywrócony stan, który istniał przed wydaniem rozporządzeń z dnia 6 lipca 1922.

Ze sportu

—o—

Warszawa (PAT). Zawody w piłkę nożną między „Cracovią" a „Polonią" dały wynik 1:0 (1:0) na rzecz Cracovii. Bramkę dla Cracovii strzelił Zimowski.

Lwów (PAT). Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Polski wschodniej między Pogonią a Wandą z Wilna skończyły się zwycięstwem Pogoni w stosunku 13:0 (6:0). Bramki strzelili: Batsch 6, Słonecki 3, Garbień 2, Szabakiewicz 1. Sędziował Rząca z Krakowa.

Lwów (PAT). Zawody w piłkę nożną między Pogonią II a Czarnymi II o mistrzostwo klasy B dały wynik 5:1 (0:1) na korzyść Pogoni.

Przemyśl (PAT). Zawody Polonia—Czarni (ze Lwowa) 3:1 (0:0).

Rzeszów (PAT). Zawody Resovia—Lechia 7:2 (3:2).

Łódź (PAT). Łódzki klub sportowy przeciw Wisły 6:1.

ZAWODY O MISTRZOSTWO W PŁYWANIU

Drugie z rzędu doroczne zawody o mistrzostwo Polski w pływaniu, odbędą się w dniu 2 września w Krakowie w pływalni parku krakowskiego. Organizację zawodów poruczył Polski Związek Pływacki sekcji pływackiej akadem. Związku sportowego w Krakowie.

O MISTRZOSTWO WIEDNIA

Wiedeń (PAT). W niedzielę rozpoczęły się zawody o mistrzostwo klubów wiedeńskich Rapid—Herta 4:3 (3:0), Amatorzy—Sportklub 1:1 (1:0), Vienna—Wacker 3:2 (0:1, Hakoah—Ostmark 4:0 (3:0), Simmering—W. A. S. 1:0 (0:0).

O MISTRZOSTWO ANGLJI

Londyn (PAT). Przy dużym udziale publiczności rozpoczęły się w niedzielę po czteromiesięcznej przerwie gry o mistrzostwo pierwszej klasy. Pierwszy dzień przyniósł niespodziankę, albowiem klub Westham United, który dopiero niedawno przeszedł z drugiej klasy do pierwszej, pobił drużynę klubu Liverpol, który przez dwa ostatnie lata piastował mistrzostwo. Wynik tej rozgrywki przedstawia się 2:0 na korzyść Westham United. Dalsze wyniki rozgrywek były następujące: New Castle—Arsenal 4:1, Bournley—Chelsea 3:0, Cardiff City—Bolton Wanderers 3:0, Ewerton—Notts Forest 2:0, Manchester City—Shefield United 2:1, Notts County—Blackbourne-Rowers 2:1, Sunderland—West Bronwich Albion 0:0, Totenham Hotspour—Preston Northend 2:0, Westham United—Liverpool 2:0.

Szczęśliwy pomysł

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Pragi: „Tribuna" dowiaduje się, że na marienbadzkiej konferencji mężów stanu małej ententy będą się toczyły rokowania w sprawie **zniesienia przymusu wizowanych paszportów w komunikacji między państwami małej ententy.** Konferencja ta rozpocznie się 15 września.

Zmiany w gabinecie angielskim

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wobec tego, że Mac Kenna definitywnie odmówił przyjęcia urzędu kanclerza skarbu, ma być w najbliższych dniach zamianowany kanclerzem skarbu dotychczasowy minister opieki społecznej, Neville Chamberlain. Należy on w gabinecie do najwybitniejszych zwolenników premjera. Jego następcą w ministerstwie opieki społecznej ma być dotychczasowy podsekretarz stanu w urzędzie skarbu, sir William Hicks.

Zamach na Daskałowa

Praga (PAT). Sprawca zamachu na Daskałowa, Nikołow, jest Macedończykiem, z zawodu malarzem. Zeznał on, iż nosił się z zamiarem wykonania zamachu już od szeregu miesięcy. Nikołow pragnął pomścić śmierć Macedończyków, straconych za rządów Daskałowa, który był ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Stambolijskiego. Wobec tego jednak, iż w Bułgarji Nikołow nie znalazł sposobności przeprowadzenia swego planu, postanowił **zgładzić Daskałowa w Pradze.**

Pożyczka amerykańska sfinalizowana!

Na zastaw ceł i monopolu tytoniowego. — Wydzierżawienie kolei? — Bosel i Stinnes pod jedną kołdrą. — „Nieścisłe" informacje p. Korfantego. — Tajne umowy z Stinnesem i Boselem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" donosi, że rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Pożyczka ma wynosić **150 miljonów dolarów.**

Powyższe doniesienie „Kurjera" należy uzupełnić następującymi komentarzami: Pożyczka ma być zaciągnięta w banku Morgana. Pożyczka ma być oparta **na cłach, monopolu tytoniowym i na puszczy białowieskiej.** Przypuszczać należy, że pożyczka zostanie oparta również **na przedsiębiorstwach państwowych,** które zostaną **wyodrębnione.**

Dzisiejsza „Gazeta Warszawska" pod wielemówiącym tytułem „Wyodrębnienie gospodarcze kolei" donosi, że prowadzone są przygotowawcze prace **do wyodrębnienia gospodarki kolejowej** i do oparcia jej na zasadach handlowych. Opracowywany jest plan reorganizacji kolei.

Ta informacja **pisma urzędowego wskazuje,** że rząd chjeńsko-piastowy zamierza **puścić przedsiębiorstwa państwowe na pasek.** Jednocześnie informują w związku z powyższą wiadomością, że zawarto szereg tajnych umów, dotyczących Stinnesa, Bosela, Korfantego i Morgana w sprawie eksploatacji **różnych terenów i przedsiębiorstw** w Polsce. Te informacje dowodzą, że **chjena chwyta się najrozpaczliwszych środków dla ratowania się przed bankructwem.**

Zaznaczyć należy, że informacje p. Korfantego w „Rzeczypospolitej", jakoby Bosela nic nie łączyło z Stinnesem, są **zwykłym szwindlem politycznym.** Mianowicie przyboczny organ p. Korfantego, posiadający dobre informacje ze świata bankowego „Nowiny finansowe" zamieszczają następujące informacje: „Jeżeli p. poseł Wojciech Korfanty, którego wielkie zasługi dla Polski, wielkie talenty parlamentarne my pierwsi bardzo cenili, nie wierzy, że Banca Comerziale w Medjolanie (bank Toeplitza) **należy teraz do p. Stinnesa,** to przedstawiamy mu tabelkę wiedeńskiego pisma „Boerse" z 16 sierpnia Nr 33, która wskazuje, jakie banki należą obecnie do p. Stinnesa. Między innymi **Banca Comerziale italiana w Medjolanie, w którego imieniu działał Bosel,** dalej Berliner Handelsgesellschaft, którego dyrektorem jest szwagier Natansohnów itd. **Te banki należą do p. Stinnesa, a w ich imieniu działał Bosel, o którym p.** Korfanty publicznie mówił, że broń Boże nie można go łączyć ze Stinnesem."

Razem — dodamy — Stinnes i Bosel wraz z całą szajką rzucili się na ograbienie Polski.

Zapowiedź olbrzymiego podwyższenia taryf pocztowych

Urzędowa zapowiedź „reform" gospodarczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

Bankructwo gospodarcze chjeny-Piasta ilustruje informacja „Gazety Warszawskiej" z dnia dzisiejszego pod tytułem „Walka z niedoborem przedsiębiorstw państwowych". Informacja ta głosi: „Jak słyszymy, nadal ma być **badany stan budżetu poczt, telegrafu i kolei.** Wysokość opłat tych przedsiębiorstw będzie poddawana rewizji tak często, aby uniknąć zbyt dotkliwych dla skarbu różnic pomiędzy dochodami a wydatkami".

To dowodzenie **organu urzędowego** ma ukryć fakt, o którym „Gazeta Warszawska" w dalszym ciągu pisze, mianowicie, że opłaty pocztowe — nawet po podwyżce o 100 procent od 1 września — daleko odbiegać będą od parytetu przedwojennego i obecnego poziomu cen rynkowych. „Gazeta Warszawska" uprzedza przed **katastrofalnym deficytem pocztowo-telegraficznym.** Jako sposób na pokrycie deficytu przewiduje się **ponowne podniesienie opłat.**

(PAT). Warszawa, 27 sierpnia.

Przedsiębiorstwa państwowe, w pierwszym rzędzie poczta, telegraf i **koleje** walczyć muszą wciąż z niedoborem, wywołanym zbyt niską normą pobieranych opłat w stosunku do siły kupna marki polskiej. Jak słyszymy, nadal ma być badany prowizorycznie stan budżetu tych przedsiębiorstw, oraz wysokość opłat poddawana rewizji tak często, aby uniknąć zbyt dotkliwych dla skarbu różnic pomiędzy dochodami a wydatkami. W pierwszym rzędzie zasada ta prawdopodobnie znajdzie zastosowanie **w stosunku do opłat pocztowo-telegraficznych.**

(PAT). Warszawa, 27 sierpnia.

„Gazeta Warszawska" donosi: **Jak się dowiadujemy, prowadzone są prace przygotowawcze do wyodrębnienia gospodarki kolejowej i oparcie jej** na zasadach handlowych. **Opracowywany jest plan** odpowiedniej reorganizacji kolei.

Katastrofa w kopalni w Borach

4 górników zabitych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Chrzanów, 27 sierpnia.

Dziś około 7 rano na kopalni „Sobieski" w Borach koło Jawrozna wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło **4 górników zabitych, a 12 rannych.**

Bliższe szczegóły podamy jutro.

Sensacyjne aresztowania w Moskwie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

Z Berlina donoszą: Dzienniki donoszą o sensacyjnych aresztowaniach w Moskwie. Aresztowano dwóch wysokich **funkcjonarjuszy** oddziału wschodniego III Międzynarodówki. Zarzucają im sprzedaż jednemu z mocarstw tajnych dokumentów, dotyczących akcji sowietów w Azji środkowej. Na wiadomość o aresztowaniach jeden z kierowników tego oddziału popełnił **samobójstwo.**

Zaostrzenie gospodarcze w Niemczech

ZWYŻKA OBCYCH WALUT

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Jakkolwiek w sobotę nie było oficjalnych notowań dewizowych, w prywatnym obrocie kurs dewiz podniósł się znacznie. Tak np. dolar dochodził **do 6 miljonów.** Powodem tej zwyżki, która wywołała zaniepokojenie w kołach rządowych, były prywatne operacje spekulantów walutowych, groźba strajku w banku Rzeszy oraz konflikt z Havensteinem.

ZATARG O PREZYDENTA BANKU

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Ztg." donosi z Berlina: W kwestji prezydentury banku Rzeszy nastąpiło **dalsze zaostrzenie.** Havenstein wygłosił w komisji centralnej banku mowę, w której bronił polityki banku wobec krytyki rządu i krytyki prasy. Następstwem tej mowy było, że komisja centralna wyraziła Havensteinowi jednomyślnie wotum zaufania. Drugi konflikt w banku Rzeszy dotyczy **sprawy robotniczej.** Robotnicy zagrozili strajkim, jeżeli nie będzie cofnięte wypowiedzenie wydane jednemu z mężów zaufania robotniność z pracownikami banku i zapowiedzieli strajk od poniedziałku.

SEKWESTR DEWIZ

Berlin (PAT). Ogłoszono dekret w sprawie **przymusowego oddawania do banku Rzeszy dewiz zagranicznych.** Ostateczny termin składania dewiz upływa z dniem 15 września.

—ooo—

Ustępstwa p. Seydy na rzecz Gdańska

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Danziger Zeitung", omawiając stosunek ministra Seydy do Gdańska, stwierdza, że p. Seyda poczynił **Gdańskowi cały szereg koncesji.** Między innemi zgodnie z życzeniami Gdańska p. Seyda zgodził się na zawiadomienie państw obcych, że Gdańskowi przyznane zostanie **samodzielne stanowisko dla układów,** t. j. prawo nawiązania stosunków dyplomatycznych bez pośrednictwa Polski, jak postanawia traktat wersalski.

Zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Gazeta Warszawska" donosi o dalszych zmianach w ministerstwie spraw zagranicznych. Ma ustąpić poseł w Rydze, dr. Jodko, a na jego miejsce przyjść ma p. Ładoś. Posłem w Rewlu ma zostać p. Dobrzyński, posłem w Helsingforsie Tytus Filipowicz.

Gmina polska w Gdańsku

Warszawa (AW). Dnia 25 bm. odbyła się w Gdańsku uroczystość założenia gminy polskiej. — Prezes gminy Leszczyński wygłosił mowę, następnie odczytano szereg telegramów gratulacyjnych. Zakończenie uroczystości stanowiła część koncertowa ze współudziałem śpiewaczki Argasińskiej i artysty dramatycznego Rolanda.

Bomba w lokalu komunistów

Paryż (PAT). Do biura partji komunistycznej rzucono bombę. Dwóch komunistów zostało zabitych, a jeden zraniony. Sprawców dotąd nie wykryto. Dokonano licznych aresztowań.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we wtorek 28 sierpnia o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5.

POSIEDZENIE OKRĘGOWEJ KOMISJI ZAWODOWEJ odbędzie się we środę 29 sierpnia o godzinie 6 i pół wieczór w sekretarjacie metalowców, Dunajewskiego 5, III p. Obecność wszystkich członków konieczna. Wzywamy o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Cezar Wł. Jaroszewski B.

PEŁNY WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ odbędzie posiedzenie w środę 29 bm. o godz. 6.30 wieczór. Obecność wszystkich członków konieczna.

Fleszar. Klemensiewicz.

ZEBRANIE PARTYJNE WSPÓLNIE Z RADĄ ZAWODOWĄ, ZARZĄDAMI GRUP ZAWODOWYCH I MĘŻAMI ZAUFANIA GRUP ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 30 sierpnia, o godz. 6.30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Jawcie się licznie i punktualnie.

POSIEDZENIE ORGANIZACJI KOBIET PPS odbędzie się w poniedeziałek 3 wrzśnia o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

W SPRAWIE ZASIŁKÓW DLA RODZIN REZERWISTÓW udziela się porady prawnej członkom partji w sekretarjacie partyjnym przy ulicy Dunajewskiego 5 w niedzielę między g. 10—12 w południe oraz codziennie wieczorem między g. 6—7.

Repertuar

—o—

Teatr Bagatela

Wtorek: „Kochanek od serca".
Środa: „Kochanek od serca".
Czwartek: „Kochanek od serca".
Piątek: „Kochanek od serca".

Teatr miejski Opera i Operetka

Wtorek: „Cyrulik sewilski".
Czwartek: „Cyrulik sewilski".

ZAWIADOMIENIE.

Gdy od ostatniego uregulowania ceny gazu za miesiąc lipiec na posiedzeniu dnia 13 lipca, podniosły się ceny węgla górnośląskiego trzechkrotnie, a mianowicie: od 18-go lipca z ceny Mp. 532.100·— za 1 tonę na kwotę 737.300·— od 1 sierpnia na kwotę Mp. 958.500.—, a od 17 sierpnia na kwotę około Mp. 1,534.000·— za 1 tonę, to jest razem o 190%, gdy dalej w tymże czasie świadczenia dla personalu wzrosły o 58%, zmuszoną była Komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu dnia 17 sierpnia 1923 uregulować cenę gazu za rachunki z okresu ósmego 1923 bez względu na termin odczytywania gazomierzy na:

Mp. 9000 za 1 m.³ 4012

Należytości te będą inkasowane od 1 września.

Dyrekcja Gazowni zawiadamia o tem P. T. Konsumentów i uprasza, by ci P. T. Odbiorcy, którzy na powyższą cenę się nie zgadzają zechcieli o tem zawiadomić Dyrekcję Gazowni listem poleconym i równocześnie zaprzestali używania gazu.

Gazomierze te będą zabrane i ustawione zgłoszonym odbiorcom. Używanie gazu po niniejszem ogłoszeniu będzie dowodem akceptacji ceny gazu po Mp. 9000 za 1 m.³

DYREKCJA KRAKOWSKIEJ GAZOWNI MIEJSKIEJ.

Schachna Banoch 1882, unieważnia kartę zwolnienia wystawioną przez P. K. K. w Krakowie. 4046

Zagubioną książeczkę wojskową dnia 5 go sierpnia na nazwisko Andrzeja Czajkowskiego, robotnika z pow. Bocheńskiego, gminy Brzeźnicy, unieważniam. 4044

Rowery „Puch", nowe, po znacznie zniżonych cenach do sprzedania: Kraków. Sławkowska 11. 4038

Mieszkania (3—5 pokoi, kuchni itd.) umeblowanego lub nie, w śródmieściu poszukuję zaraz lub od 1 października. Zgłoszenia pod „Odstępne" do Biura ogłoszeń Stattera, Grodzka 13. 4018

Szkło okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jakoteż reperacje S. Finkelstein, Mikołajska 5.

Magazynu wraz z pokojem mieszkalnym dla magazyniera do wynajęcia poszukuje poważna firma w Krakowie. Najchętniej blisko dworca towarowego. Pośrednictwo chętnie wynagrodzi. Łaskawe zgłoszenia pod „Magazyn" do Biura Stattera, Grodzka 13.

FUTRA

W Y K O N U J E

ŻAKIETY ORAZ GALANTERJE

PRACOWNIA KUŚNIERSKA STANISŁAWA ZIEMBIŃSKIEGO

W KRAKOWIE KOPERNIKA 6

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE

członków Pow. rob. st. sp. „Praca" w Wieliczce

odbędzie się w dniu 2 września 1923 r. o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego 4045

z porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokułu.
II. Sprawozdanie handlowe.
III. Zmiana statutu.
IV. Uzupełniający wybór Rady nadz. i Zarządu.
V. Przejęcie „Spółdzielni Salinarnej".
VI. Różne.

Za Zarząd:

Pytlik. Sumera.

WIĘKSZA RAFINERJA W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia, pierwszorzędnego, kwalifikowanego

ŚLUSARZA MASZYNOWEGO

oraz takiegoż

ŚLUSARZA RUROWEGO

obu z dłuższą praktyką. Pierwszeństwo mają ślusarze, którzy już pracowali w rafinerjach nafty. Oferty z odpisami świadectw i curriculum vitae do biura reklamy „Prasa", Karmelicka 16, pod „S. P. 1000".

3980

OGŁOSZENIE

1) **Józef Gzik**, urodzony dnia 20 lutego 1899 roku w Niemysłowie, podoficer, syn Ludwika i Wiktorji z Andrzejczaków, zamieszkały w Łodzi.

2) **Marcin Burdel**, urodzony dnia 14 listopada 1871 roku w Morawinie borowy, syn Wojciecha i Franciszki z Mianowskich, zamieszkały w Morawicy.

3) **Józef Burdel**, urodzony dnia 3 grudnia 1904 roku w Młyńsku, syn Marcina i Franciszki z Dominiaków, zamieszkały we wsi Morawiny.

4) **Franciszek Józef Marchewka**, urodzony dnia 13 kwietnia 1899 roku w Prościejowie, nauczyciel, syn Jana i Anny z Truneckich, zamieszkały w Bogumiłowie — wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego, a to:

1) **Józef Gzik** na nazwisko **Monipski.**

2) **Marcin Burdel** na nazwisko **Morawiński.**

3) **Józef Burdel** na nazwisko **Morawiński.**

4) **Franciszek Józef Marchewka** na nazwisko **Marczyński.**

Województwo Łódzkie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 roku Dz. U. R. P. Nr. 88 p. 478, wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 4005

Fortepiany, pianina

pierwszorzędnej marki po cenach fabrycznych do nabycia tylko u firmy 3692

ZYGMUNT RABA NAST.

KRAKÓW, ULICĄ SW. ANNY L. 3.

OGRODNIK

z wykształceniem fachowem i długoletnią praktyką pierwszorzędną wykazaną świadectwami, znajdzie stałą posadę w ogrodach Dyrektora Zakładu Przemysłowego w Zachodniej Małopolsce. Pomieszkanie, opał i światło do dyspozycji, pobory według umowy. Podania pisemne z odpisami świadectw i fotografją należy odesłać pod „Ogrodnik 1923" do biura ogłoszeń „Prasa", ul. Karmelicka 16. 4017

MAJSTER TAPICERSKI

do większego przedsiębiorstwa poszukiwany. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, ulica Grodzka 13.

4043 Firm 76/23. Rg. spółdzielnia II.

UCHWAŁA

Dozwala się i zarządza wpis w tut. rejestrze spółdzielni przy firmie „Robotnicze Stowarzyszenie spożywców „Robotnik" w Krośnie spółdzielnia zarej. z ogran. odpow.

I. że uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 8 kwietnia 1923 r. zmieniono postanowienia § 11 lit. B. statutu w ten sposób, iż wysokość udziału wynosi 50.000 Mkp. i udział ten płatny jest w ciągu 6-ciu miesięcy, a mianowicie, 20.000 Mkp. w pierwszych dwóch miesiącach, 15.000 Mkp. w następnych dwóch miesiącach i 15.000 Mkp. w końcowych miesiącach, a ponadto także zmieniono postanowienia § 11 lit e) i § 26 statutu.

II. że Teofil Greiner i Joachim Gajewski ustąpili z zarządu, a w ich miejsce wybrano członkami zarządu Stefana Chojnackiego w Krośnie i Antoniego Klatkę w Toroszówce.

Sąd okręgowy, oddział IV.

Jasło, dnia 8 sierpnia 1923 r.

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKOW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Większe przedsiębiorstwo drzewne

w Zachodniej Małopolsce, poszukuje **2 gatrowych** (Brettschneider) **do tartaku parowego.** Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły z długoletnią praktyką w tym zawodzie. Posada do objęcia natychmiast. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać należy do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13, pod „Tartak". 3990

Egzaminowany

Maszynista monter

obznajomiony z pneumatycznem wierceniem kamieniołomu i prowadzeniem centrali elektrycznej przy zakładzie przemysłowym, znajdzie zaraz zajęcie. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw oraz podaniem warunków pod „Maszynista" do Biura „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska. 4034

Z powodu przebudowy lokalu

Firma 3959

W. PIETRUSZKA

dawniej

KRAJOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE

sprzedaje

PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH

materjały wełniane i gotową konfekcję męską i damską.

Maszyny do pisania światowej sławy **„IDEAL"** dla wielkich biur i wielkich wymagań.

„ERIKA", ważące tylko 4.5 kg. dla prywatnego użytku, podróży i mniejszych biur, poleca 3596

Generalna Reprezentacja

ADOLF KAPELLNER i BRAT

BIAŁA-Bielsko

TELEFON 515. ADR. TELEGR. AKABE BIAŁA.

Baczność P. T. Szewcy!

Skóry boksowe, szewro i krupony zagraniczne sprzedaje po bardzo niskich cenach

Jakób ENOCH, Handel skór

3685 **Boże Ciało 27.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).